

Rząd nie wycofa się z przyjęcia imigrantów

10 stycznia 2016

Rząd Beaty Szydło nie wycofa się z deklaracji rządu Ewy Kopacz dotyczącej przyjęcia kilku tysięcy imigrantów. Politycy Prawa i Sprawiedliwości twierdzą, że nie ma takiej możliwości, choć Słowacja i Węgry postanowiły zaskarżyć decyzję Komisji Europejskiej (różnica polega na tym, że rząd Ewy Kopacz zgodził się dobrowolnie przyjąć imigrantów, a rządy Słowacji i Węgier nie, dlatego Węgry i Słowacja mogą zaskarżyć decyzję KE, a Polska nie, ale z drugiej strony każda umowa – także międzynarodowa – może zostać wypowiedziana na określonych w niej warunkach. Jeśli nie ma klauzuli ws. warunków wypowiedzenia, wypowiada się ją w taki sam sposób, w jaki została zawarta – przypis WM).

Zgodnie z deklaracjami poprzedniej koalicji Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, na terenie Polski ma zostać osiedlonych blisko siedem tysięcy imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Tej decyzji nie zmieni rząd Beaty Szydło, choć ma ich przyjmować stopniowo. Poseł PiS Jacek Sasin powiedział mediom, że rządzący nie mają możliwości zablokowania deklaracji poprzedniej premier Ewy Kopacz.

Kwoty uchodźców zostały jednak zaskarżone przez Słowację i Węgry, które domagają się cofnięcia decyzji o obowiązkowym rozlokowaniu imigrantów. Tym samym nawet jeśli poniosą porażkę przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości, mogą opóźnić przyjęcie przybyszy spoza kontynentu nawet na kilka lat.

Tymczasem dyrektor Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych prof. Kazimierz Frieske stwierdził w wywiadzie, że od wielu miesięcy przedsiębiorcy lobbują za przyjęciem do Polski imigrantów. Ma bowiem brakować rąk do pracy, lecz zdaniem Frieske za pieniądze oferowane przez rodzimych pracodawców.

Prof. Fieske udzielił wywiadu dziennikowi „Rzeczpospolita”. Dziennikarz pytał się przede wszystkim o jednocyfrowe bezrobocie, które ma powodować, że niedługo może zacząć brakować rąk do pracy. Zdaniem szefa Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych, podnoszony od miesięcy argument jest „znakomitym szwindlem”, ponieważ mówiąc o potrzebie sprowadzenia obcokrajowców nie mówi się, iż brakuje rąk do pracy za pieniądze oferowane przez polskich przedsiębiorców. Co czwarty pracujący dostaje bowiem minimalną stawkę, stąd woli on brać zasiłki niż podjąć choćby ryzyko dalekich dojazdów do miejsca pracy.

Ekspert uważa, że polska gospodarka nie rozwinie się poprzez niskie koszty pracy, stąd potrzebne są innowacje technologiczne oraz te dotyczące organizacji produkcji. Niskie płace powodują więc, że pracodawcy nie szukają nowych rozwiązań, ponieważ zarabiają dobrze dzięki taniej sile roboczej.

Zdaniem prof. Frieske, imigranci nie rozwiązują problemów, ponieważ najczęściej radzą sobie słabo na rynku pracy. Dodatkowo powodują oni, że polscy pracownicy pracują za niskie stawki, bo czują choćby oddech tańszych pracowników zza wschodniej granicy. Dlatego też szef IPiSS wzywa rządzących do ochrony krajowego rynku pracy.

Na podstawie: WP.pl, Rp.pl

Źródło: Autonom.pl